

Rap. 71-3
Lwów 8/6, 1923

Ul. Domagaliczów 3

Łaskawy i Kochany Panie Rektorze!

Na samym wstępie, kiedy dzisiaj wreszcie panu Rektorowi przynoszę pracę, muszę odrazu zacząć: za zwłokę tysiącrotnie przepraszam. Zamiast bawić się w "symbolomanię" i "pragmatofobię", które pan Rektor sam zwalcza, wolę podać realne i konkretna powody tej zwłoki której się okropnie wstydzilem i dziś jeszcze wstydzę. W Berlinie miałem setki najrozmaitszych trudności, na jakie ~~jest~~ wśród stosunków do góry nogami przewróconych cudzoziemiec; wśród nich, przepadło mi 10 ślicznych książek filozoficznych, pośrednio przez jednego koleżę, między nimi zaś Vaihingera Philosophie des Als ob, o której pisałem osobny traktat; dopiero później kupiłem sobie nowy egzemplarz. Powód drugi integralny, który mnie od wszystkich innych akcji do dzisiejszego dnia wstrzymywał, to była praca oddawna gotowa, którą tamtego roku w czerwcu wykończyłem w Berlinie: Adam Mickiewicz, Polska i Stany Zjednoczone Ameryki.
15/12,

Jeszcze w 1920, zajmując się symboliką liczb, ~~zdarzałem~~ u Pitagorasa, że liczba 4 znaczy sprawiedliwość. W ślad za tem zacząłem zajmować się problemem 44 u Mickiewicza i spostrzegłem, że Mickiewicz miał na ~~w~~ myśli Prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Andrew Jacksona, który 4/3 1832, po raz drugi obejmował rządy, właśnie kiedy Mickiewicz pisał o nim w Dreźnie w marcu 1832 w Dziadach i kresili jego słynną sylwetkę. On był istotnie z matki obcej, bo rodzina jego pochodziła z Irlandji, ~~skąd~~ wywędrowała do Ameryki na dwa lata przed przyjściem na świat Andrzeja. Zgadzały się zresztą wszystkie inne rysy charakterystyczne Jacksona z tajemniczym portretem ~~w/p~~ Mickiewicza w Dziadach. Tylko liczby 44 żadną miarą nie mogłem odgadnąć: we Lwowie i w całej Polsce niema zgoła amerykańskiej literatury.

Wybrałem się zatem w kwietniu 1921 do Berlina. Miałem do wyboru Londyn, Paryż, albo Berlin, gdzie mogibym znaleźć oryginalną amerykańską literaturę.

Ze względu na znajomość stosunków, przede wszystkim zaś z powodu waluty, pojechałem do Berlina tembardziej, że tam miałem swoją własną bibliotekę także. Tam znalazłem amerykańską literaturę w całej obfitości: Wilson, History of american people, parton, Life of Andrew Jackson, Buell, History of Andrew Jackson, Peck, Jacksonian Epoch. W tych to dziełach, zwłaszcza zaś u Wilsona, Partona i Buella, znalazłem ostateczne, definitywne rozwiązanie całego Mickiewiczoskiego problemu. W odniesieniu zaś do sławnej liczby 44, znalazłem żywcem wypowiedziane słowa przez sławnego Andrew Jacksona, w sławnym dniu historycznym zwycięstwa Ameryki i Jacksona nad Anglią, w bitwie pod New Orleans, 8/1, 1815, w tym samym roku, w którym Anglia w Europie pobiła Napoleona.

W świetnem zwycięstwie Andrew Jacksona nad Anglią, 8/1 1815, jak opowiada w swojej wybornej, trzypiętomowej monografii James parton, Life of Andrew Jackson, New York, 1860, główna kolumna prowadząca do ataku, składała się z 4, 21 i 44 pułku, który był przeznaczony na czoło tej kolumny. Wśród kolumny generała Gibbsa, wysuniętej na czoło wśród ognia strzelców, kilku oficerów nagle zawołało:

"Where are the 44th? If we get to ditch, we have no means of crossing and scaling the line!"

"Here come the 44th! Here come the forty 44 th! shouted the General / Jackson/... (Parton, ~~xx~~ II, 189, 195).

W tym dniu historycznym, zwycięzca z Nowego Orleanu, Victor of New Orleans, Andrew Jackson, zidentyfikował się ze swoim ukochałym i sławnym pułkiem i jego liczbę 44, przeniósł momentalnie jako nazwę na siebie. Mickiewicz zaś, kiedy symbolicznie przedstawił wizerunek wielkiego amerykańskiego bohatera, użył liczby 44 jako znaku, który symbolicznie miał w jednym słowie określić zwycięstwo orleańskie, zarazem zaś stanowić nieomyłne kryterjum poznawcze, liczbę, jako matematyczną cyfrę świadczącą o absolutnej pewności, że ten Maż, którego opisywał, był istotnie tym samym człowiekiem, którego imię jest i będzie Czterdzieści i cztery.

Dowód nowy, ostatni, niezbity, przypieczętowany matematyczną cyfrą, w tym wypadku zadowala wszelkie wymagania naukowe. Powstała z moich studjów nad amerykańską literaturą część nowa, druga w Berlinie; złączyłem ją z pierwszą we Lwowie pisaną i chciałem obie części wydać, ze względu na pietyzm jaki ja mam dla Mickiewicza, i na pietyzm jaki ma dla Niego każdy Polak i każda Polka: ale wszystkie próby się nie udały. Powojenna psychoza tak zala ludzkie mozgi, piekielny strach połączony z odium animale, wytworzył taką głupotę bezgraniczną dochodzącą do azjatyckiego kurtuństwa, że mojej książki Adam Mickiewicz, Polska i Stany Zjednoczone Ameryki, przynosząca po raz pierwszy nowe, zgoła nikomu nieznane materjały, jakie tylko sam jeden Mickiewicz znał, nie chciał przyjąć żaden nakładca. Przyznawali mi wprawdzie rację, widzieli fakta, nie mogli im zaprzeczać, ale wydać się bali; inni, trzymali po kilka miesięcy książkę zamkniętą w stoliku, ażeby jej nie oddać nakładcy, albo drukarni: żaden z nich nie miał odwagi ażeby przewyciężyć swoje odium animale zastrzone wskutek powojennej psychozy.

Kiedys, a może nawet w najbliższej przyszłości, ludzie nie będą mogli pojąć, jak mogło zjawiać się w druku wszystko co ludzie pisali aż do egipskich semików, a tylko książka pokazująca Mickiewicza w nowem i zgoła nieznanem świetle, zawierająca po raz pierwszy definitywne odkrycie bohatera tajemniczego Trzeciej Części Dziadów i jego sławnej liczby 44, tylko ta jedna książka nie śmiała ~~nixxxxxxkakka~~ żadną miarą ujrzeć światła dziennego. Jeden szczegół do pewnego stopnia to jedyne w swoim rodzaju zjawisko tłumaczy: wszyscy są przekonani, że tajemnica Mickiewicza nigdy nie będzie wyjaśniona, że Mickiewicz zabrał ją ze sobą do grobu; ~~xxx~~ nie rozwiązał jej nikt we wszystkich pismach i broszurach, tak że Kaplanbach w swojej monografii oświadczył, że zagadki tej nikt do końca świata nie rozwiąże.

W gronie moich najbliższych przyjaciół, Pan Rektor Markowski od samego początku był jakmo mniej przekonany o prawdziwości moich dowodów; za nim Dr Buszyński, Prof Kleiner, z bardzo małymi zastrzeżeniami, tak samo mój brat Alfred, moja siostra Matka i rodzina; prof Bruchnalski także mówi o pracy życzliwie ale nie rozstrzygająco. Najciekawsze jest jednak to, że Niemcy

w Berlinie, wśród nich p. Wigand, mówili mi, że tu nie trzeba być Polakiem, Amerykaninem czy Niemcem: tu logika i logika faktów rozstrzyga o prawdzie dowodów w odniesieniu do Mickiewicza.

Postanowiłem zatem wygłosić 3 odczyty:

1/ Adam Mickie Mickiewicz, Polska i Stany Zjednoczone Ameryki

2/ Idea ody do młodości Mickiewicza,

3/ Czy Mickiewicz był mistykiem czy też filozofem i realnym politykiem?

I w niedługim czasie do nich przystąpię; to byłby najlepszy środek zapoznania ogółu polskiego z nowym Mickiewiczem. Ponieważ jednak moi najbliżsi ~~xxrxrx~~ przyjaciele i rodzina nalegała na mnie, ażebym jaknajprędzej traktat ogłosić, ażeby mnie nikt w pomysł nie ubiegł, postanowiłem ogłosić w gazetach na razie skróty mego traktatu: ale i takiego skrótu żadne pismo z tych do których się zwróciłem nie chciało ogłosić; chociaż osobiście przyznawali mi rację: ~~1866~~ jeden tylko tłumaczył się, że skróty były za długie i byłyby szeregi feljetonów zajęły. Nawet Polonia wychodząca w paryżu, która zresztą artykuły moje polityczne zamieszcza, tego artykułu o Mickiewiczu, nie chciała ogłosić.

Przyszło mi więc na myśl: czyby nie ogłosić w pismach takiej notatki:

Które pismo w Polsce ma tyle cywilnej odwagi, ażeby ogłosić rezultaty naukowych badań przedstawiające całego Mickiewicza w zgoła nowym świetle, z podaniem klasycznego rozwiązania sławnej liczby 44?

Z myślą tą się nosiłem, kiedy nagle wypadł Zjazd Filozoficzny w złotym miesiącu maju. Kiedy pan Rektor Przemawiał na samym końcu dyskusji, po referatach Lutosławskiego i Trzebińskiego o problemie wolnej woli, nagle przyszła mi myśl: jedyny człowiek który coś z moim Mickiewiczem zrobić może, to jest Rektor Twardowski. Byłem porwany niezwykłą energią myślową pana Rektora, i zaraz stanął mi w wyobraźni Mickiewicz. W ślad zatem zjawił się zaraz żal, że tego dawniej nie zrobiłem, ażeby udać (do Pana Rektora z planem 1/4/6 i z prośbą, ażeby pan Rektor był taki uprzejmy, i ze względu na Mickiewicza, polską literaturę, naukę i kulturę, jako członek Towarzystwa Naukowego i Aka-

Dzisiaj przynoszę ze sobą także i nowy traktat dla pana Rektora, Hans Vaihinger i jego filozofia fikcji; poświęcam go panu Rektorowi; na razie w dalszym ciągu jest tekst niemiecki, wyjęty z jednego mego artykułu; w najbliższym czasie przyniosę całość w języku polskim. W czasie Zjazdu Filozoficznego kiedy pan Rektor mówił o swojej Filozofii średniowiecznej, postanowiłem na nowo dla się zająć i doszedłem do jej ocenie i w odniesieniu do całej średniowiecznej filozofii, do nowych poglądów, które spiszę w osobnej rozprawie, zarazem zaś napiszę ogólną charakterystykę Pana Rektora, która oddawna leżała mi na sercu, zaokrągliła się zaś ~~na~~ w czasie ostatniego Zjazdu Filozoficznego.

Panu Rektorowi zasypkam najserdeczniejsze pozdrowienia i w razie prawdziwego poważania,

Julian Zachariewicz.

Ponieważ Mickiewicz należy do całej Polski, postanowiłem część z odczytów przeznaczyć na polską studującą młodzież, część zaś dochodu z książki, który może być znaczny, przeznaczyć na ogólne kulturalne cele polskie, np. na fundusz Ruchu Filozoficznego.

Rkp 21, 3

Julian Zachariewicz

HANS Vaihinger i jego filozofia fikcji

Pisz zawsze tak jasno, ażebyś ty sam
i wszyscy którzy twój traktat czy-
tają, mogli cię ~~na~~ w pełni zrozumieć

Kategoryczny imperatyw
filozofa.

THE NEW YORK PUBLIC LIBRARY

ASTOR LENOX AND TILDEN FOUNDATIONS

1009 Broadway
New York, N. Y.
10010-2
Telephone: BR 3-6200

Panu profesorowi

Dr Kazimierzowi Twardowskiemu

Filozofowi Polskiemu

w jubileuszowym roku

25 letniej pracy w Uniwersytecie Lwowskim

z uczuciem niezwykłego poważania

Traktat ten poświęcam

WYKAZ PRAC

WYKAZ PRAC

WYKAZ PRAC

WYKAZ PRAC

WYKAZ PRAC

WYKAZ PRAC

WYKAZ PRAC

Hans Vaihinger i jego filozofia fikcji.

I.

Wśród bogatej, olbrzymiej literatury filozoficznej ostatniego okresu, żadne inne dzieło nie zdobyło sobie takiego rozgłosu, znaczenia i powagi, jak system filozofii fikcji Die Philosophie des Als Ob, Hansa Vaihingera. Haeckla Welträtsel obiegały cały świat w 24 językach w setkach tysięcy egzemplarzy; w całej filozofii wszystkich narodów i czasów, żadna książka filozoficzna i żaden filozof nigdy nie miał takiego szalonego powodzenia jak Ernest Haeckel; po Biblii i po Quo vadis Sienkiewicza, największy rozgłos i największą liczbę czytelników we wszystkich krajach cywilizowanego świata, miały Haeckla Zagadki świata; ale ta popularna filozofia natury należy już do poprzedniego okresu, wyszła jeszcze w r. 1899. Vaihingera Philosophie des Als Ob, 1911, należy do ostatniego okresu naszego czasu i ma zupełnie inny charakter; zrodzona z filozofii Kanta i jego Krytyki czystego rozumu, ma w sobie zasadnicze rysy tamtego wielkiego dzieła. Vaihinger poświęcił Kantowi najwięcej pracy i myśli z całego swego życia. Przed wielu laty wydał w 1881 pierwszy tom swego olbrzymiego komentarza do Kanta Krytyki czystego rozumu; tom drugi ukazał się w 1892, oba wyszły w nowym drugim wydaniu w 1921, w opracowaniu i z uzupełnieniem ucznia i współpracownika Raymunda Schmidta, który pod kierunkiem dziś niewidomego mistrza, w każdej pracy mu towarzyszy, albo go wyręcza. W tem olbrzymiu, przeszło 1000 stron obejmującym dziele, Vaihinger sławi wielkość ujęcia przedmiotu, siłę i bystrość myśli Kanta, wagę jego idei i potęgę języka, dzieła, z którym pod względem wpływu i znaczenia, żadne inne nie może się równać.

THE HISTORY OF THE

I.

THE HISTORY OF THE

THE HISTORY OF THE

THE HISTORY OF THE

THE HISTORY OF THE

THE HISTORY OF THE

THE HISTORY OF THE

THE HISTORY OF THE

THE HISTORY OF THE

THE HISTORY OF THE

THE HISTORY OF THE

THE HISTORY OF THE

THE HISTORY OF THE

THE HISTORY OF THE

THE HISTORY OF THE

THE HISTORY OF THE

THE HISTORY OF THE

THE HISTORY OF THE

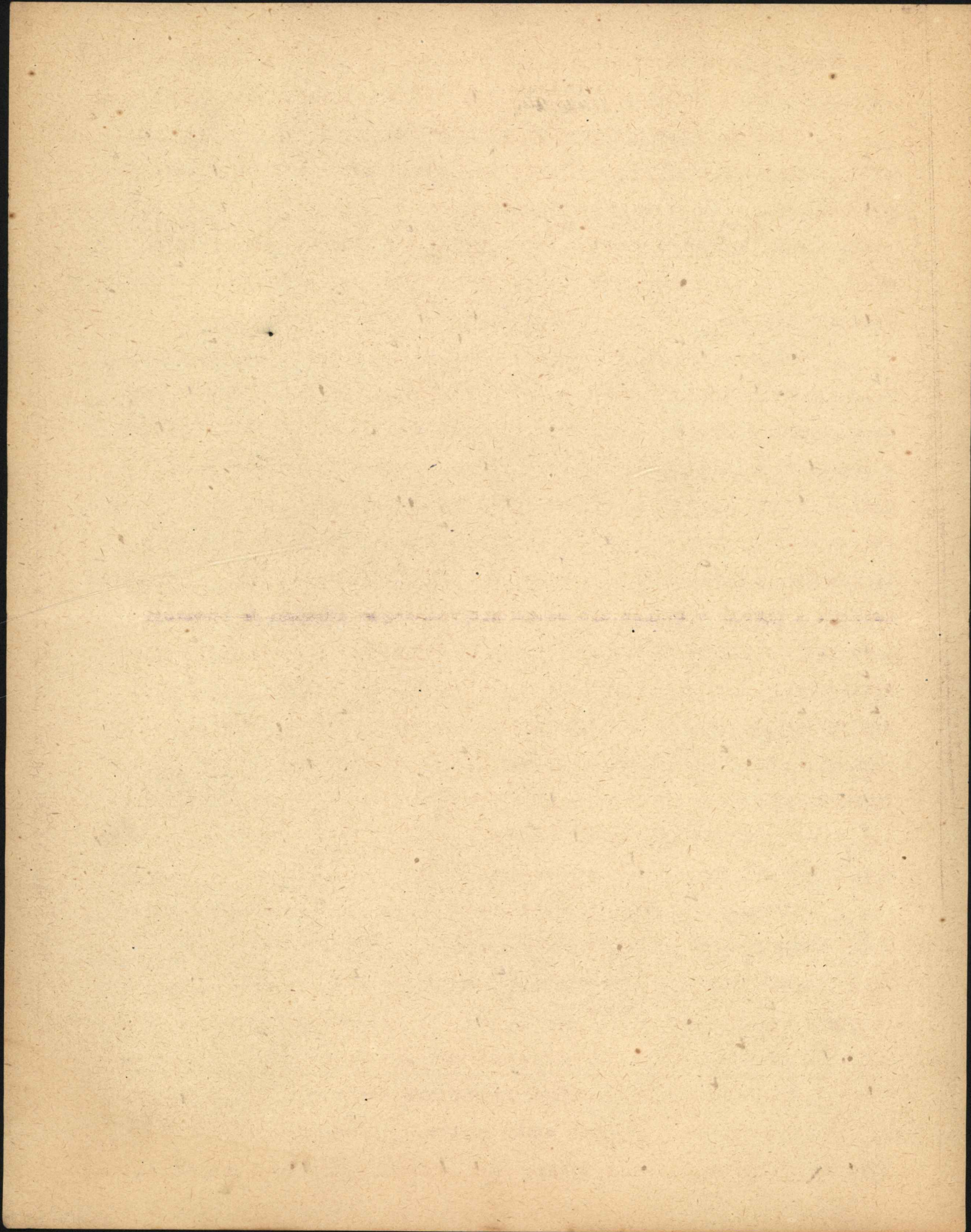
THE HISTORY OF THE

THE HISTORY OF THE

Z ducha kanta Krytyki czystego rozumu, powstało dzieło Vaihingera Die Philosophie des Als Ob. ^{wiele} ~~Kant~~ myśli jakie są w dziele Kanta, znajdują się także w dziele Vaihingera; osobna wielka końcowa część jego, ~~za~~ poświęcona jest specjalnie krytyce czystego rozumu. ~~Kant~~ Co stanowi główny zrab myśli Vaihingera? Co on sam uważał za esencję swego dzieła, które napisane w roku 1877, w wieku młodzieńczym kiedy miał lat 35, trzymał zamknięte w stoliku przez lat 35, aż je w 1911 po raz pierwszy wydał? Samo centrum, dookoła którego wszystko się obraca, stanowi myśl, którą Vaihinger przejął z Kanta: są wyobrażenia, które z teoretycznego punktu widzenia trzeba wprost za fałszywe uważać, które jednak przez to są usprawiedliwione i uznać za ^{trzeba} ~~prawy~~ "praktycznie prawdziwe", ponieważ one ^{oddają} ~~wspierają~~ nam pewne korzyści. To jest myśl nowoczesnego pragmatyzmu, którego ojcem był Amerykanin Peirce a James zaś jego kontynuatorem; przeniósł się później do Europy, gdzie Schiller-Oxford stał się jego głównym reprezentantem w Anglii, w Niemczech zaś Meinong, a zwłaszcza Vaihinger, w swoim wybornym systemie fikcjonizmu, Die Philosophie des Als Ob. Ten pragmatyczny system fikcji, zbiegł się z innymi ^{najnowszej} ~~nowoczesnej~~ prądami filozofii, z woluntaryzmem Paulsena i Wundta, z biologiczną teorią poznania Macha i Avenariususa i z filozofią Fryderyka Nietzschego. Wszystkie te prądy wraz z innymi nurtującymi w całej współczesnej filozofii, Vaihinger uważa sam za pokrewne ze swoimi własnymi myślami, zwłaszcza zaś myśl krytycznego pragmatyzmu, którą poruszył Amerykanin Peirce w roku 1878, a więc w tym samym czasie, w którym powstało dzieło Vaihingera w Europie, którego myśl centralną uważa filozof z Halli za podstawę całego systemu teorii poznania.

Co Vaihinger uważa za fikcję, co przez nią rozumie i jaką przypisuje jej rolę i znaczenie w filozofii?

Fikcję uważa Vaihinger za utwór psychiczny. Sam dał szereg innych wyrażeń zastępujących w filozofii słowo fikcja, jak iluzja, wehikuł rozumu, myślowe figury (Lotze), czysta idea (Kant), lina pomocnicza (Grün), środek orientacyjny (Lange), warjacja fantazji, mistycyzm (Dühring). Vaihinger twierdzi, że fikcja nie może niczego wyjaśnić, dlatego odróżnia ją od hipotezy,



przeprowadza ją przez całą historję filozofii i matematyki, ale nie odróżnia³ fikcji od idei i nie podaje definicji ani idei ani fikcji.

Główne zadanie filozofii jest, twierdzi Vaihinger, pokazać, jak logiczna funkcja przez dowolne fikcje z wrażeń stwarza świat wyobrażeń. Droga myśli i droga bytu, to nie jest to samo, jedno i drugie trzeba zawsze ściśle² odróżniać; to podobnie jak Spinoza w zastosowaniu matematyki do filozofii, Popen² odróżniać; to Herbart i Hegel, a także ~~Wahinger i Spinoza i Herbart~~ ~~Wahinger i Spinoza i Herbart~~ popierali tę samą błąd: mieszać byt i myśl, zasadę poznania z podstawą bytu; mieszać teorie poznania z metafizyką w zupełnie błędny sposób.

Z nowszych logików, tylko jeden Herman Lotze wciągnął fikcję w tok swoich wywodów, chociaż ją tylko szkicowo traktował. Wprawdzie obok niego Fryderyk Albert Lange, autor wybornej Geschichte des Materialismus, w rozdziale o Kancie, pierwszy fikcyjność jego idei poruszył, chociaż sam Kant w Kritik der reinen Vernunft idee Platona czy swoje, Erdichtungen nazywał, to oprócz Langego, na którym Vaihinger się opiera i jemu najwięcej po Kancie i Schopenhauerze zawdzięcza, z logików nowszych, żaden z wyjątkiem Lotzego o fikcji w logice nie mówił nic. Vaihinger doracza do indukcji i dedukcji w logice, trzeci, nowy człon, fikcję, czyli fikcyjną czynność. On zwraca uwagę, że myślenie powinno się za instrument uważać, który życiem naszym reguluje; logika według niego jest technika myślenia, nie zaś teoria poznania. I dlatego uważa za główne zadanie filozofii wykazanie, jak funkcje logiczne przez dowolne fikcje z wrażeń tworzą świat wyobrażeń. Bo już w elementarnych procesach logicznych myśl odstępuje od rzeczywistości czyli prawdy i tworzy swój subiektywny świat.

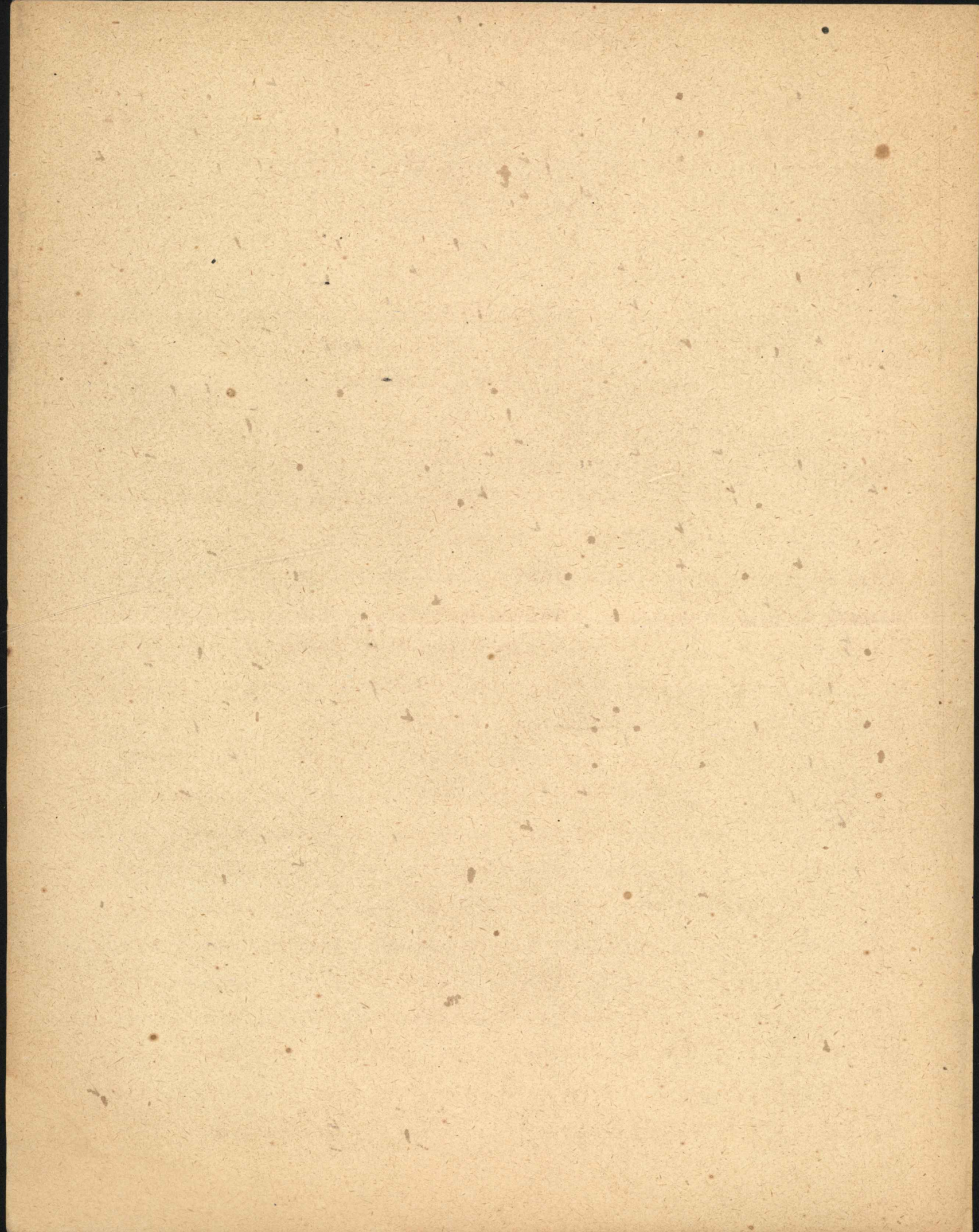
Vaihinger źle robi, że czasem zanadto abstrakcyjne wywody podaje i myśli swoje fragmentarycznie rozsypuje, które powinny się w jeden tok złączyć i podać zupełnie konkretne przykłady. Ale w wybornem rozatem dziele znajduje się jeden ustęp tak mistrzowski, że wynagradza inne braki: to jest rozdział Die Analyse des Als Ob. Ten spójnik Als Ob, łacińskie quasi, albo sicut, w języku angielskim as if, we francuskim comme si, que si, w greckim zaś $\omega\varsigma\iota\tau\epsilon$ [ως ιττε], $\omega\varsigma\iota\tau\epsilon$, stanowi elektryczne, bryskawiczne połączenie² /poruszenie/, grup wyobrażeń. Psyche cieszy się z powodu odkrycia formalnej analogii;

bo ostatecznie wszystkie fikcje to są porównania, bez względu na to, czy grupa porównawcza już jest, czy też zostaje na nowo stworzona. Jeżeli mówię: materje trzeba uważać, jakgdyby się składała z atomów, wtedy porównywa się i apercypuje materje z grupą, która trzeba dopiero stworzyć, która wprowadzie sama w sobie jest sprzeczna, ale właśnie przez to, przez te sprzeczne elementy ~~uprzyściplnia~~ ułatwia, daną rzecz nieokreśloną oprzeć na określonej. Tę samą na proces myślowy odnosi się do takiej konstrukcji, w której powiemy: empirycznie dana nam materje trzeba tak patrzeć, jakby się ją badało, gdyby się składała z atomów.

Vaihinger uważa i twierdzi, że nasz wyobraźniowy wytwór świata stanowi olbrzymią tkankę fikcji, pełną logicznych sprzeczności. Jedyną ostatnią, bezpośrednią, rzeczywistość stanowi wrażenia, albowiem sukcesje i koegzystencje wrażeń. Wszędzie wychodzę z wrażeń jako od rzeczy pierwszej i znowu wszędzie kończę na wrażeniach jako rzeczy ostatniej. Zdawałem sobie dobrze sprawę, że w nauce o wrażeniach tkwią problemy, których nie mogłem rozwiązać, i w tym sensie mówiłem raz w mojej książce Als Ob, o "metafizyce wrażeń", jako o najtrudniejszej ze wszystkich nauk. Gdybym był spróbował te trudności zasadniczej natury zasadniczo rozwiązać, byłbym utkwiał w nauce o wrażeniach, która przecież ^{leży} tylko na granicy moich rozstrzaśań. Te trudności, które we wrażeniach leżą, są jednak nie tylko u mnie nierozwiązane, tylko one są w ogóle w filozofii nierozwiązane, ani Locke i Berkeley, ani Hume i Kant, ani Mach i Avenarius nie mogli tych trudności rozwiązać, i ^{leży} w ten sposób znajduje się z ~~tych~~ "owem" nieokreślonem stanowiskiem", które P. Gilbert Campbell u mnie ~~znajduje~~ ^{spostrzega}, w jaknajlepszem towarzystwie.

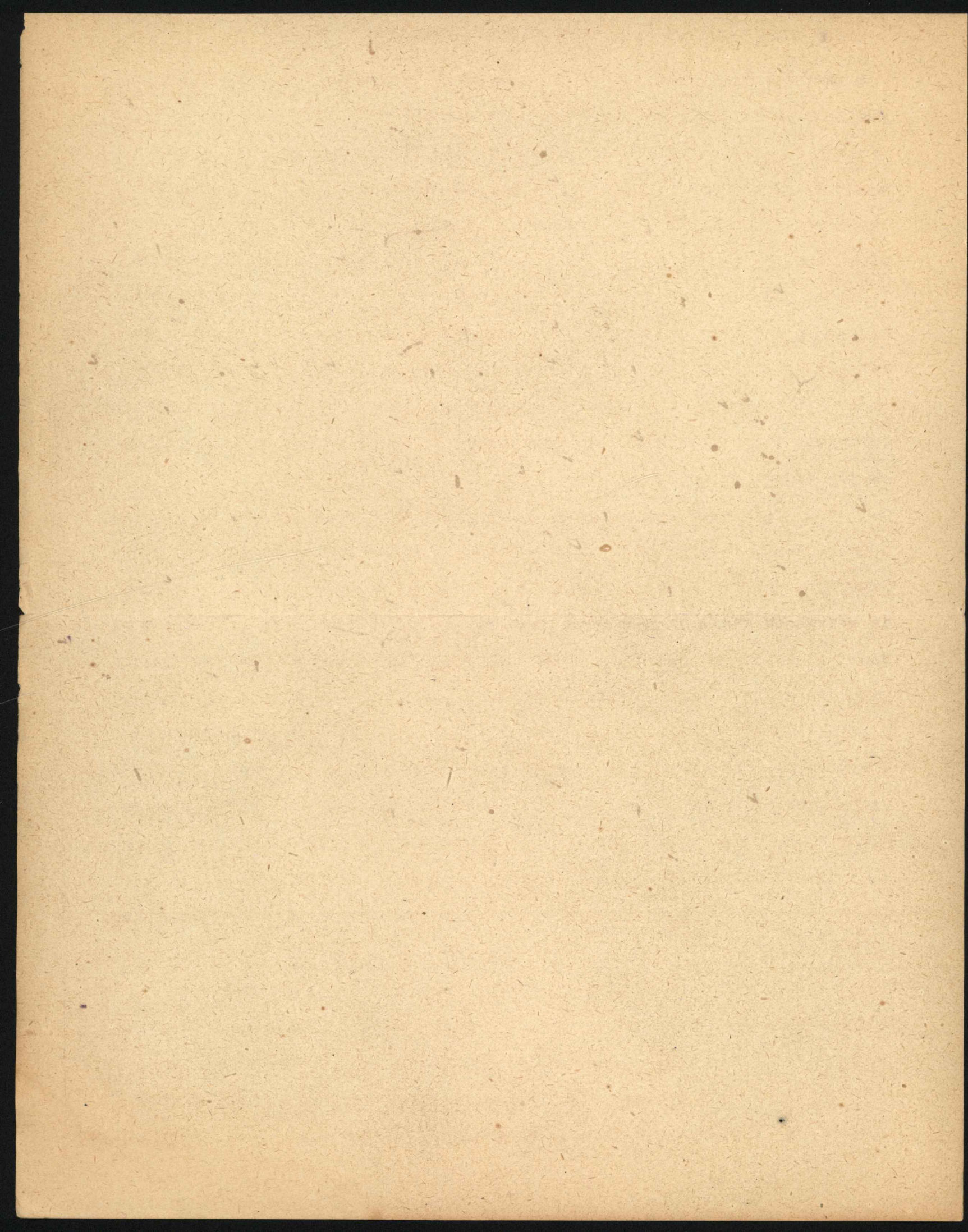
Czem jest system fikcji Vaihingera?

W ciągu lat od pierwszego wydania filozofii fikcji/ 1911, dyskusja o filozofii Als Ob, od 1911 trwa do dzisiejszego dnia i nie ustaje ani na chwilę. Pisali o niej Niemcy, Francuzi, Polacy, Anglicy, Włosi, Węgrzy i Amerykanie; krótkie zestawienie wszystkich recenzji i artykułów, podał sam Vaihinger w przedmo-



wie do drugiego wydania swojej książki 1913, Powtórzone w wydaniach następnych. Każdy problem poruszony w dziele Vaihingera był osobno rozpatrywany w recenzjach, artykułach i osobnych książkach. Obok wszystkich najnowszych Historji filozofii, jak czwarty tom Ueberweg-Oesterreich, Grundriss der Geschichte der Philosophie, 1914, mówiła o Vaihingerze każda książka filozoficzna, która zjawiała się w jakimkolwiek kraju w tym ostatnim okresie czasu. Na samo czoło wszystkich zagadnień wysunął się problem Boga. Vaihinger twierdził, że Kant uważał Boga tylko za czystą ideę, nie zaś za ~~za~~ istotę mającą samoistną odrębną ¹ życie stojącą ponad światem; ponieważ zaś Vaihinger nie odróżnia fikcji od idei, uznał Kanta ideę o Bogu za fikcję umysłu ludzkiego; skoro zaś Vaihinger uznał także za fikcję słynną rzecz samą w sobie, Kanta Ding an sich, stąd wypadało, że fikcja u Kanta jest i Bóg i jego Ding an sich. Temu rozpatrywaniu Als Ob u Kanta, poświęcił Vaihinger 100 stron przy końcu swego wielkiego dzieła; ta interpretacja Kanta w dziele Als Ob, jest rzeczą nową, nie stanowi żadnego powtórzenia z Vaihingera dzieła komentarz zur Kritik der reinen Vernunft, 1882, gdzie autor jednak doszedł ^{tylko} do Transcendentalnej estetyki Kanta Krytyki czystego rozumu, i swego komentarza nie skończył, uzupełnił je dopiero Raymond Schmidt 1921, pod kierunkiem mistrza.

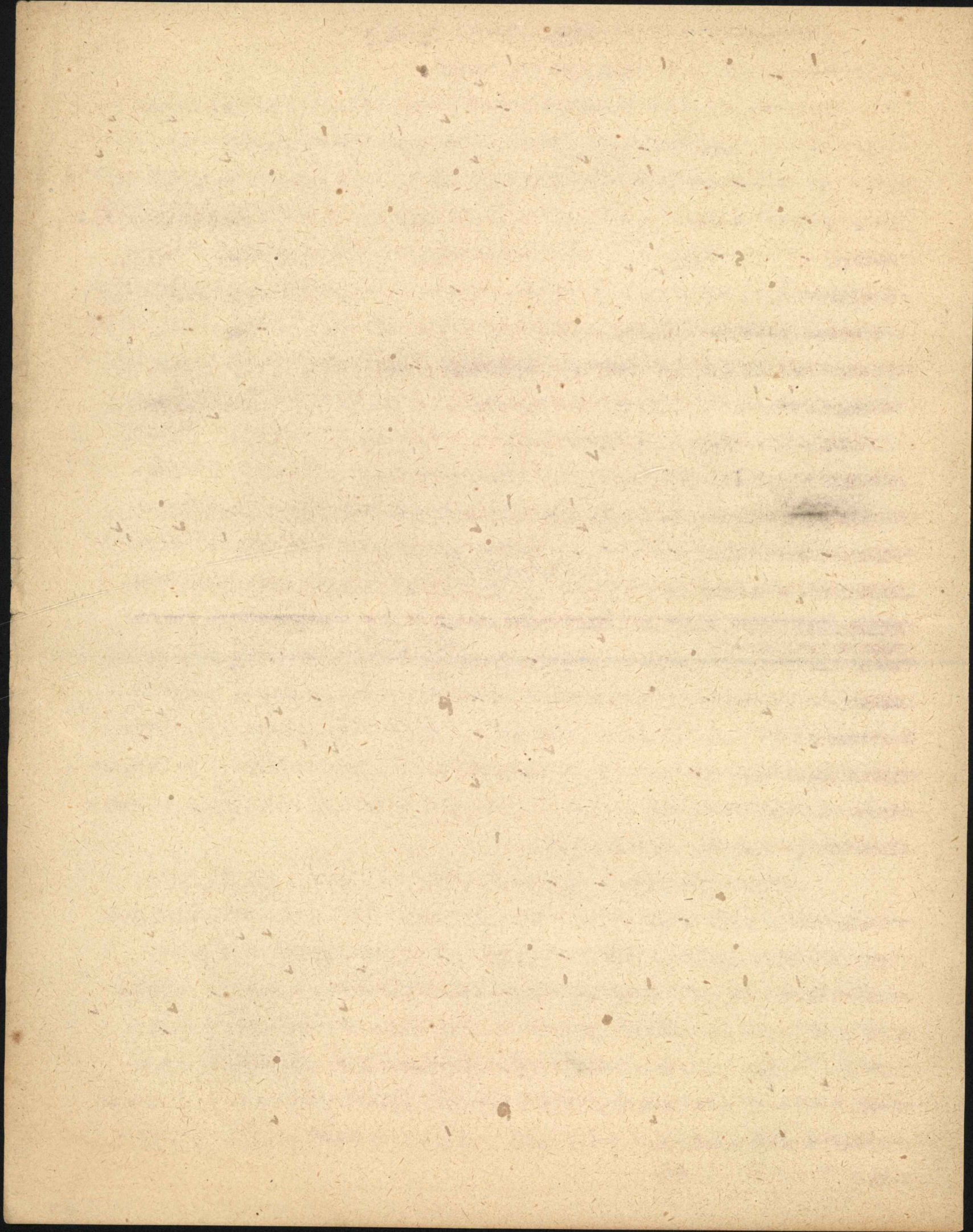
Interpretacja Kanta i jego sławnej Krytyki czystego rozumu, stanowi począwszy od drugiej połowy 19 wieku osobliwe zjawisko. Od czasów Artura Schopenhauera, który twierdził, że on właśnie jedynie, najlepiej i najtrafniej zrozumiał Kanta, w czym różnił się i zbiegał ze zdaniem Fichte-go, który to samo twierdził o sobie, trwa spor podobny do dzisiejszego dnia. Kuno Fischer, słynny heidelberski filozof ogłosił w 1866 obszerną, znakomitą monografię o Kancie w ramach swojej 10 tomowej wspaniałej Geschichte der neueren Philosophie. Za nim ~~był~~ Edward Zeller, niezrównany historyk filozofii greckiej, w książce Ueber Bedeutung und Aufgabe der Erkenntnistheorie, 1862, głosił konieczność powrotu do studjum Kanta. Następnie Zurüch zu Kant!, rzucił zaś Otto Liebmann, który w książce Kant und die Epigonen, 1865, tymi sło-



wami kończył każdy swój rozdział poświęcony filozofom jak Hegel, Schelling, Fichte, Herbart, Schopenhauer. Rozpoczęło się studium Kanta na większą skalę, literatura o Kancie stała się olbrzymią. Ale równocześnie z nią pojawiło się osobliwe przysłowie, którego ojcem był już Schopenhauer: każdy badacz Kanta twierdził, że on tylko Kanta rozumie, natomiast, że tamten drugi Kanta nie zrozumiał. Napisał książkę o Kancie Fryderyk Paulsen, Goldschmidt i Cohen twierdzili, że Paulsen Kanta nie rozumiał; wyszły Haeckla sławne Weltratsel, Paulsen i Adickes twierdzili, że Haeckel Kanta nie rozumiał; pojawiła się Vaihingera Filozofia Als ob, Adickes twierdził, że Vaihinger źle interpretuje Kanta nieścisłe, na podstawie zdań wyrwanych z organicznego związku, nieraz fałszywie i że Vaihinger ciągle ma tendencje, ażeby zrobić z Kanta zwolennika swojej teorii fikcji.

Vaihinger sam w części poświęconej Kantowi, zastrzegł się, że będzie cytował Kanta jego własnymi słowami, ażeby jaknajwierniej oddać jego myśli. Oparł się na różnych pismach Kanta, najbardziej na Krytyce czystego rozumu i na skryptach Kanta, stanowiących jego dzieło pośmiertne, Opus postumum. W ostatnich latach swego życia, Kant robił sobie zapiski o wszystkich problemach, jakie w ciągu całego życia przechodziły przez jego głowę; ale najczęściej i najwięcej o problemie Boga. Stąd urosła wielka księga, która spoczywała w rękopisie przeszło 100 lat. Zabrał się wreszcie do jej wydania nieustrudzony Eryk Adickes, filozof z Tybingi i z polecenia Kantgesellschaft, założonego przez Vaihingera 1804. w 116 lat po śmierci Kanta wyjął po dokonaniu olbrzymiej pracy porządkowania, ogłosił Kanta Opus postumum drukiem w maju 1920. W dziele tem stoczył Adickes z Vaihingerem niezwykle zaciętą polemikę. Adickes twierdzi, że Kant przez całe życie był teistą wierzącym w istnienie Boga Stwórcy świata, który tym światem kieruje i rządzi; zwalczał więc poglądy Vaihingera, jakoby Kant uważał Boga jedynie za wytwór ludzkiego umysłu, za czystą ideę, co Vaihinger znowu w swojej interpretacji uważa za fikcję.

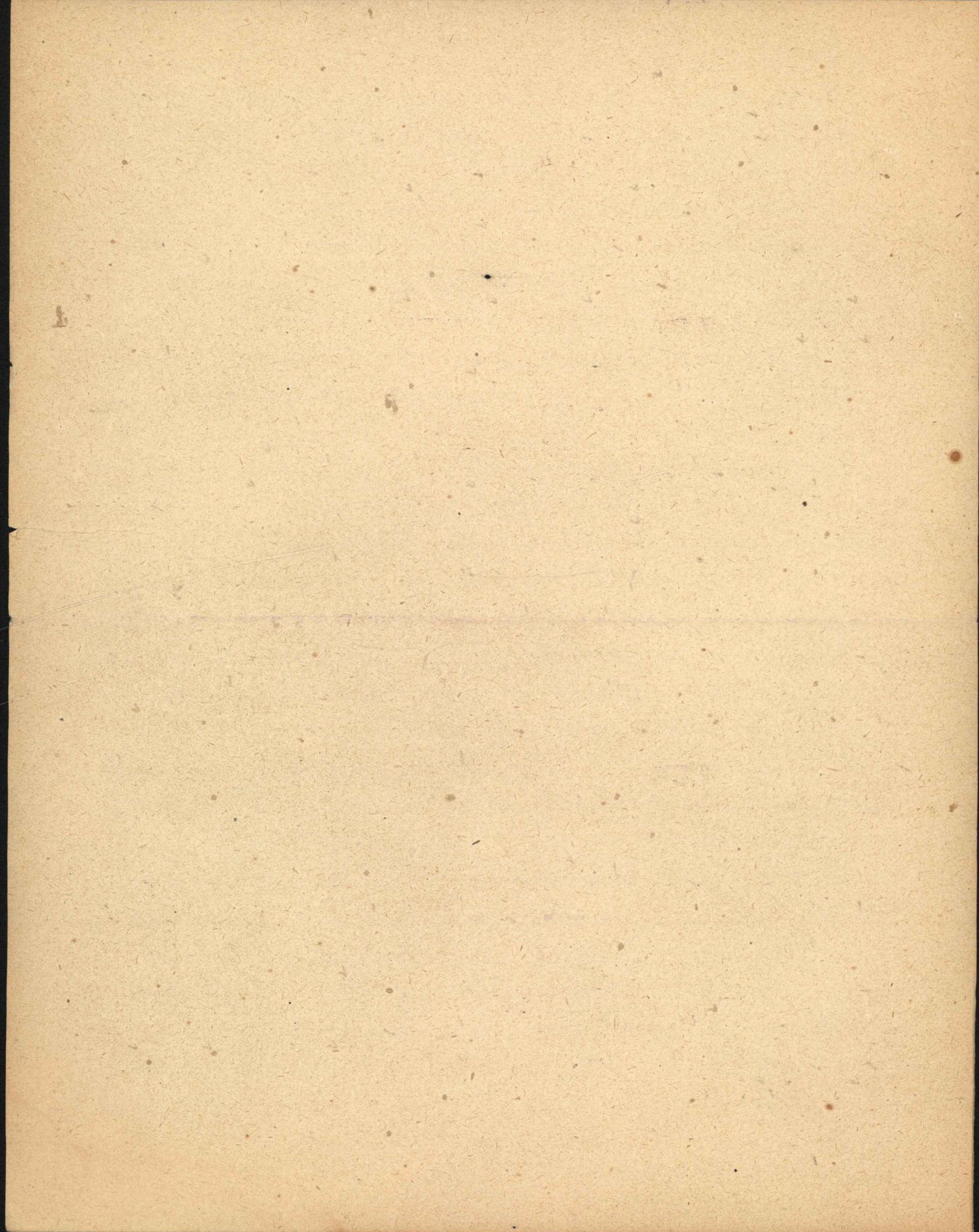
Jak się sam problem przedstawia? Jak wygląda u Kanta? W odniesieniu zaś do problemu istnienia Boga, która interpretacja jest lepsza, jedyna.



prawdziwa, kto ma rację, Vaihinger czy Adickes?

Twierdza, że Kant w ostatnich latach swego życia był zdziecinniały. Czy dlatego, że był taki stary? Miał lat 80 kiedy umarł. Stanisław Tarnowski zachował do 80 roku życia taką świeżość umysłu jaką posiadał w całym swoim życiu; jego ostatnie artykuły i listy, nie mają ani śladu jakiegokolwiek zmiany w tym kierunku. Ernest Haeckel żył lat 85, jeszcze na rok przed śmiercią z samym początkiem 1918 napisał swoją ostatnią książkę, Kristallseelen, pisana z taką samą werwą jak wszystkie inne jego pisma dawniejsze, i jak listy z lat ostatnich Wilhelma Wundt, filozof, psycholog i największy uczony wszystkich czasów, żył lat 88; na rok przed śmiercią 1919, skończył już po Traktacie Wersalskim 10 i ostatni tom swojej monumentalnej Volkerpsychologie, poświęcony Kulturze, historii i przyszłości kultury; na miesiąc zaś przed śmiercią, w sierpniu 1920, ~~napisał~~ ^{skończył} swoje Pamiętniki, Erkanntes und Erlebtes, gdzie opowiada o swoim życiu, swoich dziełach i o wszystkich ludziach, z którymi się w swoim drugim życiu niezmiernie bogatem w treść zetrknął; to był jego dawny styl dobry, rozbawiony wprawdzie świeżością, ale taki jak we wszystkich innych jego dawniejszych dziełach. Tarnowski, Haeckel i Wundt, pokazują na swoim przykładzie, że umysł ludzki aż do późnej i najpóźniejszej starości potrafi zachować elastyczność i świeżość myśli, że to stojące przysłowie, o zdziecinniałym czy też skostniałym mózgu, stosuje się raczej do ludzi, którzy nie pracują mózgiem, bo właśnie praca naukowa podtrzymuje życie bo daje mu jego urok, jakiego już w starszym wieku nic innego nie może zastąpić.

Kant, umysł niezrównany, był dziwakiem w życiu: 80 lat siedział w Królewcu i nigdy po za nim nic zgoła z całego świata nie zobaczył. Był w dzieciństwie bardzo pobożnie wychowany przez matkę, nawet w ówczesnie w Niemczech panującym klimacie pietystycznym. Filozofowanie, czyli wieczne obrabianie zagadnień filozoficznych w myśli, stało się jego drugą naturą i zrączyło się w sposób jedyny w swoim rodzaju, z jego prostolinijnym życiem. Mieszkańcy Królewca opowiadali sobie, że widzieli Kanta stale i zawsze na rogach tych samych ulic o tej samej porze, tak że mogli na tej podstawie regulować sobie zegarki.



Życie Kanta, dodane wrażeniom jednego miasta Królewca w ciągu 80 lat, bez żadnych zmian, bez żadnego odświeżenia fantazji jaka daje znajomość nowych krajów i ludzi, przybrało ~~z/1/1/1~~ charakter monotonii, proces myślowy, obrabiający wiecznie te same zagadnienia filozoficzne, z latami przybrał charakter monomanji. W okresie kiedy Kant pisał Krytykę czystego rozumu, Krytykę praktycznego rozumu i Krytykę władzy sadzenia, az do drugiego wydania Kritik der reinen Vernunft, ^{1781,} ^{1787,} była tendencja naukowego, filozoficznego ~~stwierdzenia~~ rozstrzygnięcia wszystkich problemów, z centralnym problemem Boga. W ostatnich latach życia az do śmierci 1804, Kant wracał bezustanku do tych samych myśli, które sobie notował; powstało z nich Opus postumum/. Niektórzy idą z daleka i w negatywnej ocenie tego dzieła i jego ogólnego charakteru, używając przytem wyrazów uwłaczających czci wielkiego medrca. Objawów słynnej demencia senilis tam niema: ale ^{sa objawy} ~~jest demencia~~ monomanji, wiecznego obrabiania tych samych myśli, i jest osłabienie myśli, znacznie różniące się od Kanta dawnego: ale to osłabienie myśli nie plynęło ze starości, tylko z powodu rodzaju życia i odżywiania się Kanta w starości. Haeckel, ~~kiedy~~ z zawodu sam lekarz, w 75 roku życia, kiedy ustepował w Jenie z katedry uniwersyteckiej, sam twierdził, że mbi to z powodu że pamięć odmawia mu już trochę posłuszeństwa, i że ma pewne objawy demencia senilis. Ale tych zastrzeżeń nie trzeba było brać dosłownie; ostatni wykłady Haeckla zoologii poglądowej w 1900, były wygłoszone z pamięci jak dawniej, Haeckel sam zaś zachował do końca życia do 85 roku żywosc umysłu, i nature fanatyka w swoich poglądach religijnych i politycznych; z katedry zaś ustąpił głównie dlatego ponieważ chciał się zająć zupełnie rozwinięciem przez siebie założonego phyletisches ~~Museum~~ Museum w Jenie i chciał spisać swoje Pamiętniki. U Kanta powodem jego osłabienia myśli było osłabienie organizmu: Kant nie dlatego był zdziecinniały i zgrzybiały w pod koniec życia, jak niektórzy twierdzą, ponieważ tak go wynagrodziła natura za prace myśli całego życia, tylko dlatego ponieważ w ostatnich latach jadł tylko raz dziennie i tak osłabił organizm, że to się musiało odbić na jego procesie myślowym. Po śmierci Kanta, lekarze oglądając jego zwłoki mówili, że nigdy w życiu im się nie zdarzyło widzieć człowieka wysuszonego aż do formalnego szkieletu, jakim był wielki

1. The first part of the document is a list of names and addresses, which are arranged in a columnar fashion. The names are written in a cursive script, and the addresses are written in a more formal, printed style. The list appears to be a directory or a roster of some kind.

2. The second part of the document is a series of short, handwritten notes or entries. These are written in a cursive script and are arranged in a columnar fashion, similar to the first part. The notes are very brief and appear to be a continuation of the information in the first part.

3. The third part of the document is a series of short, handwritten notes or entries. These are written in a cursive script and are arranged in a columnar fashion, similar to the first part. The notes are very brief and appear to be a continuation of the information in the first part.

4. The fourth part of the document is a series of short, handwritten notes or entries. These are written in a cursive script and are arranged in a columnar fashion, similar to the first part. The notes are very brief and appear to be a continuation of the information in the first part.

5. The fifth part of the document is a series of short, handwritten notes or entries. These are written in a cursive script and are arranged in a columnar fashion, similar to the first part. The notes are very brief and appear to be a continuation of the information in the first part.

6. The sixth part of the document is a series of short, handwritten notes or entries. These are written in a cursive script and are arranged in a columnar fashion, similar to the first part. The notes are very brief and appear to be a continuation of the information in the first part.

7. The seventh part of the document is a series of short, handwritten notes or entries. These are written in a cursive script and are arranged in a columnar fashion, similar to the first part. The notes are very brief and appear to be a continuation of the information in the first part.

8. The eighth part of the document is a series of short, handwritten notes or entries. These are written in a cursive script and are arranged in a columnar fashion, similar to the first part. The notes are very brief and appear to be a continuation of the information in the first part.

9. The ninth part of the document is a series of short, handwritten notes or entries. These are written in a cursive script and are arranged in a columnar fashion, similar to the first part. The notes are very brief and appear to be a continuation of the information in the first part.

10. The tenth part of the document is a series of short, handwritten notes or entries. These are written in a cursive script and are arranged in a columnar fashion, similar to the first part. The notes are very brief and appear to be a continuation of the information in the first part.

1. The first part of the report deals with the general situation of the country and the progress of the work during the year. It is divided into two main sections: the first section deals with the general situation and the second section deals with the progress of the work.

2. The second part of the report deals with the results of the work during the year. It is divided into two main sections: the first section deals with the results of the work in the field and the second section deals with the results of the work in the laboratory.

3. The third part of the report deals with the conclusions drawn from the work during the year. It is divided into two main sections: the first section deals with the conclusions drawn from the work in the field and the second section deals with the conclusions drawn from the work in the laboratory.

4. The fourth part of the report deals with the recommendations made during the year. It is divided into two main sections: the first section deals with the recommendations made in the field and the second section deals with the recommendations made in the laboratory.

5. The fifth part of the report deals with the summary of the work during the year. It is divided into two main sections: the first section deals with the summary of the work in the field and the second section deals with the summary of the work in the laboratory.

--Spor Adickesa z Vaihingerem o Pojecie Boga Kanta--

filozof z Krolewca. Czlowiek pracujacy fizycznie musi odzywiac swoj orga-⁹
nizm, czlowiek pracujacy umyslowo musi odzywiac ten organ ktorym pracuje,
mozg, ktory do pracy mysli potrzebuje fosforu, i takich pokarmow zawierajac-
cych fosfor jakiem jest mleko ~~napit~~; ludzie starsi zas, stale jedza wiecej,
bo dla podtrzymania zycia i zdrowia i moznosci pracy wiecej potrzebuja
Dozywienia. Kant ktory zajmowal sie w ostatnich latach Makrobiotyka Hufe-
landa, czyli sztuka dlugiego zycia napisana Przez slynnego lekarza, proces
odzywiania sie zlekcewazyl, i to byl najwazniejszy powod jego oslabienia
mysli.

Kto ma zatem racje, w odniesieniu do Kanta, i jego mysli o Bogu,
Vaihinger czy Adickes?

Vaihinger w swojej Philosophie des Als ob twierdzi, ze Bog byl
dla Kanta tylko fikcja symbolicznego antropomorfizmu, ze my ^{tylko} jestesmy zmusze-
ni patrzec tak na swiat, jakgdyby on byl dzielem najwyzszego rozumu i woli,
wreszcie, ze chodzi tylko o idee Boga, nie zas o Boga samego.

Adickes twierdzi w Opus postumum Kanta, ze Kant byl przez cale
zycie wierzacym teista, ktory w Bogu widzial Stworce swiata kierujacego jego
losami i utrzymujacego jego bieg i zycie.

Vaihinger i Adickes znaja Kanta wybornie, studjowali go cale
zycie

II.

Der Mensch, die Idee, Fiktion und Illusion. Was ist Idee? Die Philosophie des Pragmatismus. James, Schiller-Oxford und Hans Vaihinger. Vaihinger und seine Philosophie des Als Ob, oder Fiktionismus. Fiktion und Hypothese. Isaak Newton. Was ist Hypothese? Was ist Theorie? Idee, Hypothese und Fiktion. Was ist Fiktion oder Illusion? Die Fiktion in der Kunst, Wissenschaft, Philosophie und Leben, Homer, Shakespeare, Goethe, Böcklin, Wagner. Fata Morgana, Echo und Mimicry in der Natur. Darwin, Richard Hertwig und Oscar Hertwig.

Der Mensch stammt von den Wirbeltieren, von niederen Formen, wie es die reformierte Entwicklungstheorie von Darwin und Haeckel beweist. Obwohl aber der menschliche Organismus und seine Lebensfunktionen dem tierischen sehr ähnlich ist, ebenso wie seine sämtlichen Lebensfunktionen gleicht der Geist der höheren Typen der Menschen, die die Kultur erschaffen hat, mehr den Pflanzen als den Tieren, er lebt wie die Pflanzenwelt. Ebenso wie der Eichenstamm in eine Krone sich entwickelt, wie der Stamm der Rose, ein Wald und die ganze Pflanzenwelt immer das Ende des Stammes in eine Krone, Kelch, Frucht und Blüte entwickelt und zugleich ihr Duft und Farbe spendet; ebenso hat der Geist eines Kulturmenschen in sich selbst einen Centraltrieb wie es die Idee ist, die sich durch die Phantasie in eine Fiktion und Illusion entwickelt, wie es im Leben und in der Philosophie und in der Welt der Kunst ist, von Architektur und Poesie bis zur Bildhauerei, Malerei und Musik.

Was ist Idee ?

Idee ist der stärkste Strom der menschlichen Seele, der aus Gefühl, Wille, Phantasie und Gedanken besteht, und als religiöses oder nationales Element, als Liebe der Freiheit, Schönheit, Kunst, Wissenschaft und Philosophie, in die stärkste Leidenschaft übergeht, wodurch sie zur grössten geistigen Macht wird, der der Mensch aller Zeiten un-
liegt.

Idee, Ideal, Religion, bilden einen geschlossenen Zusammenhang. Mit der Idee vereinigt sich die Fiktion und alle ihre möglichen, verwandten Abänderungen, wie Idee fixe, Manie, Monomanie, und dessen verschiedenartigste Gattungen; alle kommen im täglichen Leben zum Vorschein und in der Geschichte des menschlichen Denkens, in der Geschichte der Philosophie, in der Wissenschaft und in der Kunst. Die Idee ist eine viel weitere, universellere Erscheinung als die Fiktion; Fiktion, Illusion, hat hauptsächlich die Täuschung in ihrem Wesen, sie operiert mit der Phantasie als ihrem eigenstem Element; Idee umfasst ebenso die Phantasie, wie das Gefühl und den Gedanken, obwohl manchmal in einer gedrängten, durch andere Eigenschaften als das Gefühl, Wille und Phantasie tyrannisierten Form.

Die Fiktion verbindet sich ihrer Natur nach mit der Idee. Der amerikanische Philosoph des Pragmatismus William James sagt, dass der Pragmatismus auch mit einer mystischen Erfahrung einverstanden wäre, falls sie praktische Folgen hätte. Der moderne Pragmatismus ist eine philosophische Richtung, die behauptet, Wahrheit sei das, was praktischen Nutzen in seinen Konsequenzen bildet, der Pragmatismus hat seinen Anfang in den Vereinigten Staaten von Amerika genommen, wo Peirce sein Vater, James sein Kontinuator war, und übersiedelte nach Europa, wo Schiller-Oxford zu seinem Hauptrepräsentanten in England, Bergson in Frankreich, in Deutschland unter vielen anderen Dilthey und Meinong, vor allen Dingen aber Hans Vaihinger, in seinem vorzüglichen System des Fiktionismus. Die Philosophie des Als Ob. Vaihinger unterscheidet Fiktion von der Hypothese, er gibt eine Reihe anderer Ausdrücke, die in der Philosophie das Wort Fiktion ersetzen, wie Illusion, Vehikel des Verstandes, Scheinbegriffe (Lambert), Denkfiguren (Lotze), blosser Idee (Kant), Hilfseil (Grün), Mittel zur Orientierung (Lange), Verrückungen der Phantasie, Mystizismus (Dühring). Vaihinger hat in seinem grossartigen System die Fiktion durch die Geschichte der Philosophie und der Kethe-

Mathematik durchgeführt; er gab klare und glänzende Beispiele der Fiktionsformel: die Materie muss betrachtet werden, als ob (lateinisch: quasi, englisch: as if, Französisch comme si) sie aus Atomen bestünde; mit anderen Worten, die empirisch uns gegebene Materie muss so betrachtet werden, wie sie zu behandeln wäre, wenn sie aus Atomen bestehen würde; Vaihinger behauptet, dass die Fiktion nichts erklären kann, er unterscheidet sie von der Hypothese, aber er unterscheidet sie nicht von der Idee und hat weder eine Definition der Idee, noch eine solche der Fiktion gegeben. Das geistreiche Werk bildet durch die Darstellung aller möglichen Fiktionen in der Wissenschaft, Religion und Philosophie, das vielseitigste System des Pragmatismus, es bringt auch Kant und seine unvergleichliche Kritik der reinen Vernunft, in neuer Beleuchtung.

Fiktion ist etwas anderes als Hypothese; in der Geschichte des menschlichen Denkens gibt es eine wundervolle kürzeste Gegenüberstellung der Fiktion und der Hypothese. Der grosse Engländer Isaak Newton hat einmal vortrefflich gesagt: Hypotheses non fingo! Aber erst Hans Vaihinger hat in seiner Philosophie des Als Ob zum ersten Mal darauf hingewiesen, dass Newton den Ton in seinem Spruch auf das Wort fingo hingelegt hat: ich fingire nicht die Hypothesen! Selbst Mill und Whewell sagt Vaihinger, welche jenen Ausdruck kommentierten, haben nicht bemerkt, dass Newton nicht davon spricht, dass er keine Hypothesen machen wolle, sondern dass er keine Hypothesen fingieren wolle.

Was ist also eine Hypothese? Worin liegt ihr Unterschied von der Fiktion?

Hypothese oder Annahme, Vermutung, ist dasjenige bedeutende Hilfsmittel der wissenschaftlichen Forschung, durch welches der Geist durch seine Gedanken das ergänzt, was ihm die Erscheinungen in der Natur oder Tatsachen in der Geschichte, als fertig gewordene Gestalten nicht zeigen, und was er auf dem Kombinationswege durch kritische Erwä-

gungen und Vergleiche über den Ursprung der Dinge schliessen muss, um zur wahren und befriedigenden Erkenntnis der Wirklichkeit zu gelangen.

Verwandt ist die Hypothese der Theorie, aber sie ist nicht dasselbe, wie beispielsweise Entwicklungstheorie von Darwin-Haeckel, Newtons Gravitationstheorie, Einsteins Relativitätstheorie.

Theorie ist eine wissenschaftliche Betrachtung, die von einem prinzipiellen Standpunkt ausgeht, und ihn auf die Allgemeinheit der Erscheinungen erstreckt.

Idee und Hypothese bilden verwandte aber verschiedene Gebiete; sie unterscheiden sich auch alle beide von der Fiktion.

Fiktion oder Illusion ist das Erzeugnis des menschlichen Geistes in Religion, Wissenschaft, Philosophie, Kunst und Leben, das auf den Flügeln der Phantasie aus Liebe und Sehnsucht nach Schönheit von der Wirklichkeit in das Land des Märchens, der Mythologie und des Geheimnisvollen flieht, oder eine Welt der Täuschung und der farbreichen Träumereien, gleich der Fata Morgana in der Natur sich schafft.

Geister, Dämonen und Teufel, die die Religion Zarathustres erschuf, die nachher von Iran in die christliche Religion übergegangen sind, Dantes Hölle in der Göttlichen Komödie, die Hexen von Shakespeare, die im Macbeth rings um den Kessel tanzen, seine Elfen im Sommernachtstraum, Goethes Mephisto im Faust, die Nymphen des Coplosee in der Balladine von Julius Slowacki; Syrenen, Centauren und Faune über die in Ilias und Odyssee der alte Homer erzählt hat, die direkt vom Homer in seine Bilder Böcklin, Max Klinger oder Jack Malczewski übertragen haben; die Walküren, Wotan, und Halbgötter der germanischen Mythologie im Ring des Nibelungen von Richard Wagner; die ganze Welt der Engel, überirdischer Wesen, der Teufel, Kobolde, Zwerge, Lilipute und Drachen, in Märchen, Zichtungen und Romanen, bildet eine Welt der Täuschung, Werke der Phantasie, Works of fiction, über

die die Schöpfungen der Literatur, Malerei und Musik erzählen; sie entstehen alle aus Sehnsucht nach einer besseren Welt als diese wahre, wirkliche Welt, in die versetzt uns die Phantasie oder in der modernen Zeit das beliebte Geheimnisvolle und Lust am Sensationellen bis zu den diabolischen Orgien der Futuristen; sie sind alle durch die Nachahmung der Natur entstanden, die uns Menschen täglich im Traum das ganze Leben lang täuscht und in solchen Erscheinungen wie Fata Morgana, Echo, Mimicry, uns Länder zeigt, die es gar nicht gibt, im Echo lässt sie uns eine Stimme hören obwohl es nur ihr Widerhall ist, in Mimicry endlich schafft sie eine Ähnlichkeit der lebenden Wesen durch ihre Form und Farbe mit der Umgebung, um durch die Vortäuschung, dass sie nicht leben, sie ihr Leben bewahren könnten. Die Natur, und der Mensch durch seine Phantasie, bilden überall diese Welt der Täuschung, der Illusion, der Fiktion; in verschiedenartigsten Erscheinungen des täglichen Lebens merkt der Mensch nicht, dass sie eine Illusion der Phantasie sind, er nimmt sie für die Wirklichkeit, er unterliegt der Täuschung.

Eine Illusion oder Fiktion in der Natur, Kunst, Wissenschaft, Philosophie, Technik und im Leben, als Täuschung, ist keine Abbildung der Wirklichkeit, folglich keine Wahrheit: aber sie ist dadurch noch keine Lüge, trotzdem sie manchmal dafür gehalten und so genannt wird. Auch der grosse Kant hat eine Form der Illusion der Natur einmal mit Lüge identifiziert. In seiner grossartigen Kritik der reinen Vernunft, im Kapitel Phanomen und Noumenon, sagt er, dass er vorher "das Land des reinen Verstandes durchkreiset hat; es ist das Land der Wahrheit (ein reizender Name), umgeben von einem weiten und stürmischen Oceane, dem eigentlichen Sitze des Scheins, wo manche Nebelbank und manches bald weggeschmelzende Eis neue Länder lügt, und indem es den auf Entdeckungen herumschwärmenden Seeführer unaufhörlich mit leeren Hoffnungen täuscht, ihn in Abenteuer verflechtet, von denen er niemals ablassen, und die doch auch niemals zu Ende bringen kann."

Diese Nebelbank und dieses bald wegschmelzende Eis, das waren Illusionen der Natur, aber keine Lüge; die Natur liebt es, Illusionen zu schaffen und der Mensch hat sie von ihr geerbt und übernommen; die klassische Erscheinung der Täuschung, einer Illusion der Natur, ist Mimicry: ihrer lockenden Kraft unterliegen Fauna und Flora, das Weib, die Völker; besonders im Kampf ums Dasein, im ewigen Kampfe des Mannes mit dem Weibe, in den Kriegen der Völker, auch im Weltkriege; überall will das Leben siegen und bedient sich des Phänomens Mimicry, als eines illusorischen Mittels im gewaltigen struggle for existence.

Es gibt zwei Arten von Mimicry: Nachahmung der Umgebung in Form, Farbe, Zeichnung, und Vortäuschung der Leblosigkeit: beides um das Leben zu schützen und zu erhalten.

Schmetterlinge ahmen Blätter und Stengel nach: sie erscheinen in Blattform auf den Blättern der Pflanzen; sichtbar ist vor allen Dingen die dunkle Färbung der Unterseite, sie verdeckt die Farbenpracht der Obenseiten, das Ganze gibt Blattform, und sogar Schäden des Insektenfressers werden nachgeahmt. Auch unter den Heuschrecken gibt es Blattnachahmer, wie die "wandelnden Blätter" *Phyllium siccifolium*, *Phyllium scythe*, während andere die Form durrer Aeste annehmen. Die Insekten wieder kopieren andere Insekten. Eine Gattung von Schmetterlingen in America, die Heliconier, die Danaiden in der Alten Welt, besitzen einen übel schmeckenden Fettkörper, deshalb bleiben sie von den Vögeln verschont; zwischen diese mengen sich andere Schmetterlingsarten, Pieriden, welche nicht schlecht schmecken, und doch nicht gefressen werden, weil sie im Flug, im Schnitt und in der Zeichnung der Flügel die Heliconier so trefflich nachahmen, dass selbst ein zoologischer Systematiker leicht über ihre systematische Stellung getäuscht werden kann. Bei manchen Arten kussert sich die Mimicry nur bei dem Weibchen, weil diese an Zahl geringer und vermöge ihres schweren Baues der Verfolgung mehr ausgesetzt sind, als die Männchen. Die Mimicry ist von Bates, Wallace und

Fritz Müller entdeckt und beschrieben worden; Charles Darwin betrachtete sie als ein ausgezeichnetes Beispiel des Prinzips der natürlichen Zuchtwahl; Richard Hertwig hat es im Sinne Darwins vortrefflich wie es in diesem Text steht in seiner grossen Zoologie dargestellt; ebenso sein Berliner Bruder Oscar Hertwig, in dem neuesten Werke "Das Werden der Organismen."¹⁾

Es gibt aber auch eine andere Art der Mimicry: Vortäuschung der Leblosigkeit als Imitation des Todes; sobald gewisse Gattungen von Käfern fühlen, dass sie von einem anderen Wesen bemerkt wurden, unterbrechen sie sofort jede Bewegung; er ist so bewegungslos, als ob er tot wäre; er will damit vortäuschen und andeuten: du brauchst mich nicht mehr zu töten, ich bin schon erledigt.

Der Mensch als treuer Sohn der Natur ahmt sie nach in allen möglichen Erscheinungen des täglichen und geschichtlichen Lebens; verschiedene Formen und Erscheinungen der Illusionen und der Natur, hat der Mensch weiter entwickelt, vervollkommenet und stark potenziert. Genau so, wie es in der ganzen Natur neben dem wirklichen Lauf der Ereignisse auch Illusionen gibt in der Form von Echo, Fata Morgana, Mimicry, ebenso wie es in der Kunst, Wissenschaft und Philosophie Fiktionen gibt, Illusionen und Mimicry beim Weibe in der allgewaltigen Erscheinung der Liebe, ebenso häufig kommen sie vor im täglichen Leben und in der ganzen Weltgeschichte: sie erschienen auch im grossen mysteriösen Prozess des Ausbruches des Weltkrieges, in der Form einer Illusia strategica.

1) Richard Hertwig, Lehrbuch der Zoologie⁸, Jena 1910. Oscar Hertwig, Das Werden der Organismen (2), Jena 1918.

